GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 256

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 20 Września 1828 roku w Sobotę.

Wiadomości Handlowe.

Giełda Warszawska dnia 19 Września 1828 r.

Wexle.	Kurant Polski. żądano. zł.	gr.	płacon. zł.	gr.
Amszterdam 250 z. r. 2 mies.	—	—	—	—
Berlin 100 r. tal, 2 mies.	603	—	602	—
ditto z kr. terminem	607	—	605	—
Gdańsk, 100 tal, 2 mies.	602	—	—	—
ditto z kr. terminem	606	—	—	—
Hamburg 300 m. k. 2 mies.	91[illegible]	—	909	—
Lipsk, 100 tal. 2 mies.	—	—	—	—
Londyn, 1 funt szter. 3 mies.	41	8	—	—
Moskwa 100 r. b. 1 mies.	180	—	—	—
Petersburg ditto ditto	180	—	—	—
Paryż, 300 fran. 2 mies.	492	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń. 2 mies.	630	—	627	—
Wrocław, 100 tal; 2 mies.	603	—	—	—

Gotowe pieniądze	Kurant Polski. żądano zł.	gr.	płacon. zł.	gr
Złoto Polskie	—	—	—	
Imperjały ros.	—	—	—	
Dukaty Hol: nowe 1 sztuka	20	10	20	8
ditto stare	20	9	20	$7\frac{1}{2}$
ditto na passir				
ditto austrjackie	19	28	19	25
Frydrychsdory	34	15	34	$7\frac{1}{2}$
Pruski kurant 100 tal.	606			
ditto bilety kassowe				
Assygna. Ros. 100 rubli				
Bilety bankowe austrjackie				
Einlesung Szeiny ditto				

Papiery.	Kurant Polski. żad. zł	gr	płac. zł.	gr
Listy zastawne, za 100 złot.	87	15	87	$7\frac{1}{2}$
Obligacje hypoteczne			75	
Assekuracje skarb: 100 złot.			74	
Obligacje pragskie 100 złot.			74	
Dow: k. centr. likwidacyjnéj				
ditto ditto za żołd			35	
ditto ditto za inne				
Zapisy drogowe			75	
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.				
ditto ditto ditto w srebrze				
ditto ditto ditto w srebrze				
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert.				
ditto ditto dit. w Poż. Angl.				

WIADOMOSCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KROLESTWO POLSKIE.

Postanowienie N. Pana, wyznaczające dla różnych osób pensje emerytalne i pensje szczególnych nagród.

(Ciąg dalszy.)

26. JPani Ewie Cękalskiéj wdowie po archiwiście urzędu municypalnego miasta Lublina przez wzgląd na 29 letnią służbę jéj męża siedmset dwanaście złotych piętnaście groszy, z których 614 złotych z funduszów miejskich, 98 złotych 8 gr. z funduszów stowarzyszenia rocznie w połowie dla niéj do śmierci jeżeli w nowe związki małżeńskie nie wejdzie, w połowie zaś dla czworga jéj dzieci, Józefa Antoniego, Walentego, Teressy Tekli, i Zofji Marjanny, aż do dnia 8 maja 1830.

27. JPanu Pawłowi Karpińskiemu byłemu expedytorowi poczt w Sieradzu przez wzgląd na utratę zdrowia sto dwanaście złotych piętnaście groszy z funduszów skarbu publicznego rocznie i do śmierci.

28. JPani Fryderyce Mahn wdowie po radzcy budowniczym województwa płockiego, przez wzgląd na 30 letnią służbę jéj męża, dwa tysiące dwieście pięćdziesiąt złotych z funduszów skarbu publicznego rocznie, w połowie dla niéj do śmierci, jeżeli w stanie dzisiejszym owdowiałym pozostanie, w połowie zaś dla dwojga jéj dzieci, Karola Henryka Antoniego i Amalji Karoliny Leopoldyny, aż do dnia 21 stycznia 1840 r.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— *Rada towarzystwa wyrobów zbożowych.* — We młynie parowym urządzoném już zostało przyjmowanie pszenicy od dzierżawców dóbr rządowych mających pozwolenie dostarczania towarzystwu wyrobów zbożowych. Dzierżawcy więc, którzy mają chęć dostarczenia, mogą bez wszelkich formalności piękną, suchą i czystą pszenicę wprost do młyna parowego odstawić, gdzie w dowód przyjęcia wydawane im będą kwity, które w ratach dzierżawnych za gotowiznę skarb przyjmować będzie. Cena ustanawiać się będzie podług przecięcia cen targowych z jednego miesiąca to jest na 15 dni przed dostawą i na tyleż dni po odstawie. Kto się więc teraz pospieszy z dostarczeniem pszenicy, korzystać będzie z wysokich cen, jakie przed krótkim czasem były na targach warszawskich.— Warszawa dnia 16 sierpnia 1828 r.

—W księgarni Pfaffa, znajduje się nowe dziełko *Skarb domowy*, zawierający rozmaite przepisy i rady we względzie gospodarstwa domowego. Cena złt. 3.

—Zapis do szkoły przygotowawczéj instytutu politechnicznego, w salach tejże szkoły odbywający się; trwać będzie jeszcze do dnia 28 b. m. i r, codziennie od godziny 10—12 przed południem, a publiczne otwarcie kursów dopiero dnia 1go października nastąpi. — W Warszawie dnia 19 września 1828. — Dyrektor. *Garbiński.*

—Listy zastawne król: polskiego w Berlinie d. 16 b. m. płacono $86\frac{1}{4}$, żądano $86\frac{1}{2}$.

ROSSJA. — *Z Petersburga dnia 24 sierpnia.* Dnia 22 jako w rocznicę koronacji N. Cesarza i Cesarzowéj Alexandry Feodorówny, przyjmowała N. Cesarzowa matka w pałacu tamskim, powinszowania od członków rady stanu, ministrów, jenerałów i urzędników dworskich, którzy mieli zaszczyt znajdować się na obiedzie u N. Cesarzowéj. W kaplicy admiralickiéj było z powodu uroczystości dnia tego nabożeństwo: przewielebny metropolita Seraphim odśpiewał *Te Deum* w asystencji przewielebnych Grzegorza arcybiskupa Rjasanu i Włodzimierza biskupa Kurskiego. Archimandrita i rektor tutejszego seminarjum miał stósowne kazanie. Pamiętny ten dzień, obchodzony był we wszystkich kościołach wyznania ewangielickiego przez stósowne nabożeństwo. Okręty stojące na Newie wywiesiły bandery, a wieczorem oświecono domy stolicy. — Przed kilku laty zaczęli tutejsi fabrykańci cukru klarować go za pomocą węgla zwierzęcego. Ten sposób nadający cukrowi piękną klarowność, staje się coraz powszechniejszy i był powodem, że urządzono kilka zakładów do przepalania kości na węgle. Ich właściciele zatrudniają niemałą liczbę robotników i sami znaczne ciągną korzyści. Szumowiny czyli piana zostająca po sklarowaniu cukru, jest bardzo użyteczna do gnojenia ziemi, a Francuzi sprowadzają ją z Hamburga, Petersburga i z innych okolic, tak dalece są przekonani o jéj skuteczności. — Towary rossyjskie, które były na jarmarku w Lipsku, składały się z wyrobów bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, robionych w fabrykach radcy handlowego Titoffa, radców rękodzielniczych Kojewnikowa i Rybnikowa, oraz kupców drugiéj giełdy: Prokhorowa, Prokofiewa, Urusowa, braci Rogoyne, Kondraszewa i Karpowa, którzy wysłali ich przeszło za sto tysięcy rubli. Celem tego wysłania było, aby przekonać uprzedzonych ziomków jakoby fabryki krajowe nie mogły wyrównać obcym, i pokazać im, że towary tutejsze obok zagranicznych figurować mogą. Przedsięwzięcie niniejsze uwieńczył jak najpomyślniejszy skutek, towary rossyjskie przedano korzystnie na jarmarku lipskim, a kupcy tamtejsi rozesłali fabrykantom wyrobów jedwabnych we Francji, materje jedwabne rossyjskie, dla okazania im do jakiéj już doszły doskonałości. Gatunek wyrobów jedwabnych rossyjskich był tak dobry, że kupcy z Tyflis, kupowali chustki jedwabne w Lipsku z fabryki rossyjskiéj, w mniemaniu, że były zagraniczne. Trzeba mieć nadzieję, że ten przykład przekona naszych ziomków i zmieni ich dotychczasowe uprzedzenie; z resztą przez niniejsze wysłanie towarów do Lipska, fabrykanci nasi nie mieli innego celu jak żeby dali poznać swoje zakłady, bo najkorzystniejszém dla ich rękodzielni miejscem odbytu, jest Rossja, Chiny i Persja. Następujące zdarzenie, posłużyć może niemało, do wyleczenia naszych rodaków z uprzedzenia przeciwko towarom krajowym: W tych dniach przytrzymano tu dwie osoby podejrzane, o przemycanie towarów zagranicznych; jeden z nich będący cudzoziemcem, zeznał, iż wprowadzał za towary prohibicyjne, które mu niby to przez okazję nadesłano, następujące artykuły, jako to: wyroby stalowe, obuwie Chińskie i pierniki z napisem *Amszterdam*, ale pierwsze nabywał w sklepach rossyjskich, (Gostinoy-Dwor) drugie robił szewc miejscowy, a trzecie piernikarz, których wymienił i wskazał. Drugi mniemany kontrabandzista jest tutejszy mieszkaniec, używał on tego samego sposobu, bo w mniemaniu, że u niego znajdują się towary zagraniczne, chętnie je rozkupowano, chociaż w rzeczy samej, były krajowemi.

W liście pisanym z Charkowa dnia 25 sierpnia z podpisem Dr. A. M. wyrażono: »W gazecie petersburgskiéj Nro 25 i w korrespondencie hamburgskim z roku bieżącego, była wzmianka o komecie, który w roku 1832 pokaże się. Jest to ten sam kometa, którego obieg co 76 lat jest wyrachowany, a poprzednio od r. 1230 do 1759 w tymże czasie (co 76 lat) pokazywał się; podług tego wyrachowania (jeżeli jest tylko dobre) rzeczony kometa nie w roku 1832 ale dopiero w 1835 pokaże się.« — Bibljoteka hrabiego Tołstoi znana jest z pięknego zbioru rzadkich rękopismów i xiążek rossyjskich oraz słowiańskich; panowie Kałaydowicz i Strojew ułożyli katalog tych pierwszych, który drukiem był ogłoszony. Dotąd niewiedziała publiczność o wielu innych rzadkich przedmiotach téj biljoteki; teraz ogłoszony został nowy jéj katalog p. t. *Comitis Theodori de Tolstoy Bibliothecae catalogus librorum antiquitate et varietate memorabilium*, obejmujący wykaz 117 łacińskich i francuzkich dzieł z wieku XV, między którémi jest 9 bez wyrażenia daty i miejsca gdzie drukowane były. Wszystkie te dzieła uznają najznakomitsi bibljotekarze, za bardzo rzadkie i ważne; niektóre z nich są bardzo kosztownéj edycji. — Niejaki pan A. Oldekop, tłumaczy na język niemiecki dzieła Bułharyna, które drukuje w Lipsku u Cnoblocha.

— *Z Odessy 22 sierpnia (V. S.)* N. Cesarz Jmć zabawiwszy przeszło trzy tygodnie w Odessie popłynął wczoraj wieczorem na fregacie Flora do Warny. Fregata mając wiatr pomyślny podniosła kotwicę o godzinie wpół do szóstéj i w godzinę znikła z widokręgu. (D.O.)

AMERYKA. — Boliwar przybył dnia 20 czerwca do Bogota i zasiadł na wyniesioném krześle, na którém przyjmował powinszowania urzędników i znakomitszych obywateli. W odpowiedzi na ich mowy, oświadczył, że w Kolumbji pozostanie, i wszelkiemi sposobami o szczęście tego kraju starać się będzie. Gazety północno-amerykańskie, zagniewane są na oswobodziciela, i przeciwników jego, czyli stronników Santanderą, nazywają dla odróżnienia od Boliwarzystów, liberalistami; niektóre jednak sądzą, że w republikanizmie, rozróżnienie takie jest niewłaściwe. — O jenerale Sucre donosi podróżny Andrews niektóre szczegóły, znamionujące zaszczytnie tego młodego wojownika. Zwycięzca ten pod Junon i Ayacucho, unieśmiertelnił imie swoje w rocznikach Kolumbji. Pod względem talentów wojennych, przymiotów społeczeńskich i cnót obywatelskich, zarówno jest bez żadnéj skazy. Ma blisko 32 lat, wzrost wysmukły, przeszło 5 stóp wysokości, twarz podługowatą i czarniawą, oczy ciemne, i jest nieco dziobaty. Najwydatniejszym wyrazem twarzy jego jest dobroć, a inne przymioty jego nie są wcale wydatne na twarzy. Wszelako fizognomja jego należy do rzędu tych, które za pierwszém wejrzeniem zajmują, niewiedzieć nawet dla czego. Działa on prędko, a mówi krótko, ale grzecznie. W Peru nikogo nad niego barździéj nie poważają. Nie tylko jest dobrym wojownikiem, ale i politykiem. Żaden z tych wojowników, co się w wojnie południowéj Ameryki odznaczyli, nie wy-

równał jego zimnéj krwi i męztwu. Kto w chwilach niebezpiecznych w bliskości jego się znajdował, i spostrzegał jego postępowanie, niemoże powiedzieć za wiele na jego pochwałę. Wspaniałomyślność jego podczas bitwy pod Ayacucho względem rojalistowskich oficerów Canterac, Valdez, La Serna, a w ogólności względem wszystkich, którzy przeżyli ową krwawę bitwę, dodała nowego blasku jego trjumfowi. W życiu prywatném i w publicznéj opinji zarówno go poważają i niepokalanym mienią. Niema takiego, coby przeciw niemu co złego mógł powiedzieć. (G. B.)

ANGLJA. — *Z Londynu dnia 5 Września.* Przywiązanie Irlandczyków do Lorda Anglesea okazało się niedawno w świetnym sposobie, gdy zwiedzał jarmark w Donnybrook. Lud z odkrytą głową cisnął się około niego, i nie pojmował się z radości widząc go wpośród siebie. Musiał lord jechać powoli przez tłumy mieszkańców, życzących mu wszelkiego szczęścia. — Według ostatnich doniesień z Buenos Ayres, mniemano tam iż Anglja pragnie posiadać Montevideo. Miejsce to (pisze gazeta Sun) byłoby na rzece Plata tém, czém jest Gibraltar na morzu śródziemném. (G. H.)

FRANCJA. — Prefekt depart. Mezy, powitał króla na granicy swego departamentu, mową, w któréj między innemi powiedział: »Wierni Lotaryńczykowie, co przez długi czas zostawali pod ojcowskiem berłem Stanisława Leszczyńskiego, zawdzięczać winni, więcéj może niż innostronni poddani, wszystko, co Francja dłużna jest powrotowi Burbonów et.« — Jeden z dzienników wychodzący w Guersenay donosi, że na wyspę Jersey przybyło dwóch jezuitów, żądające pozwolenia zamieszkania. Rządca wyspy nie odmówił im tego wyraźnie, ale oświadczył iż go dać niemoże bez upoważnienia rządu. W takim razie otrzymaliby górę Mont-Orguel-Castle na założenie klasztoru. — Donoszą iż w Champvert, blisko Lyonu, na ziemi dziedzicznéj P. Tissot, wykopano dzban jakiś mieszczący w sobie różne klejnoty w złocie po wielkiéj części ozdobione drogiemi kamieniami; tudzież złote medale z czasu rządów ces. Klaudyana. Dwaj uczeni badacze starożytności, PP. Comarmont i Corand dawali za zbiór ten 75,000 fr., rachują go zaś na 200,000 fr. wartości. Być może, iż jest w tem nieco przesady, ale to pewna że odkrycie w Champvert jest wielkiéj ceny. (GF.)

GRECJA. — Między Seraskierem Reszydem paszą, i Veli Bejem Jazzą, gubernatorem Prewezy, zaszło było od niejakiego czasu, z powodu zalegania żołdu, groźne dla mieszkańców owéj okolicy nieporozumienie, które jak list z Prewezy dnia 4 sierpnia donosi, na zjeździe obudwu wodzów w Janina, ugodnym sposobem załatwione zostało. Dnia 4 z rana oznajmiły wystrzały działowe z twierdzy Preweza, że zgoda nastąpiła między Reszydem i Veli Bejem i że ostatni potwierdzony został w urzędzie gubernatora prowincji i pięciu studni, aż do Gurja w Akarmanji. W Prewezie spodziewano się co chwila Veli Beja, w towarzystwie syna Reszyda, Emina Beja. Wspomniony list z d. 4 sierpnia, zawiera także niektóre szczegóły o wiadomym już pochodzie Albańczyków: »Albańczykowie, którzy porzucili chorągwie Ibrahima, ponieśli niemałe straty w pochodzie z Koron do Vostizzy od greckich kolumn, które im w drogę zachodziły; szczególniéj w Akrata, o mało ich zupełnie nie rozproszono. Było ich wraz z kilkomaset Arabów i Morejczyków blisko 3000. Niedaleko warowni Morea, na północ od Patras, zabronił im przejścia do Rumelji Deli Achmet pasza, opierając się na otrzymanym od Ibrahima rozkazie. W tym celu już pierwéj oddalić kazał wszystkie statki, któremi Albańczykowie na drugi brzeg morza chcieli się przeprawić. Wystawieni tym sposobem na głód i do rozpaczy przywiedzeni Albańczykowie, wpadli do warowni i dostali się do samego haremu właśnie w tenczas, kiedy Achmed Pasza w śnie był pogrążony i z gwałtownością, oraz groźnie żądali żywności. Pasza zerwał się, uchwycił za szablę i trzem, których najbliżéj dosięgnął, uciął głowy, czwartego, który mu zaczał wyrzuty czynić, ranił śmiertelnie, ale w téj samej chwili, inny Albańczyk, strzelił do niego z pistoletu i położył go trupem, poczém Albańczykowie zajęli warownię.« Gazeta w Korfu wychodząca dodaje do powyższych szczegółów, że Albańczykowie oddali warownię Morea paszy lepantskiemu, a sami przeprawili się dnia 5 sierpnia pod zamkiem Rumelskim do Epiru, którędy spieszą do ojczyzny. — Pszczoła grecka donosi, że Albańczykowie wysłali do prezydenta Grecji deputowanych względem zamówienia sobie bezpiecznego przejścia przez ziemię grecką. (D. Aus.)

HISZPANJA. — *Z Madrytu dnia 27 sierpnia.* Niespokojność ogrodników w Saragossie, którzy od warzywa dziesięciny niechcą opłacać, sprawiła, iż wielkorządzca, obawiając się rozruchów, prosił, aby mu przysłano posiłki. — W Cusucrita, w prowincji Rioja zniszczyło niedawno trzęsienie ziemi wiele budowli, przyczém przeszło 100 osób utraciło życie. (G H.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Wyjątki z podróży w Ameryce północnéj, odbytéj w latach 1825, i 1826. przez xięcia Bernarda Sasko-wejmar-Eisenachskiego.

(Dalszy ciąg)

Mount Vernon, leży w bardzo pięknem miejscu o 16 mil od Kapitolu na prawym brzegu Potowmaku w Wirginji. — »Wysiedliśmy przy złej drodze na placu gdzie bydło się pasło; był to jak mi mówiono, kiedyś ogród Washingtona. Między trzema dębami i kilkoma cyprysowemi drzewinami, postrzegać się daje mur niepozorny a w nim drzwi najwięcéj 4 stopy wysokie, drewniane, dosyć źle umocowane: mniemałem że to ogrodowa studnia, tymczasem był to grobowiec wielkiego w swym czasie człowieka, ozdoby Ameryki, słowem grobowiec Washingtona! Już teraz nieotwierają grobowca, z przyczyny ze odwiedzający go, rozebrali po kawałku sukna, którém trumna była odziana. W ostatnich latach, raz go tylko otworzono, to jest dla Lafayetta. Dom w którym Washington mieszkał, stoi najdalej 300 kroków od grobowca, na wzgórzu z którego widok zachwycający na rzekę Potowmak. Dolnego piętra pokoje, utrzymane w tym samym stanie, w jakim zostały po zgonie Washingtona. Kilka pięknych rycin zdobi ściany, a między niemi jest portret Ludwika XVI, dan

w podarunku Washingtonowi od tego nieszczęśliwego
monarchy. Na pozłacanych ramach portretu, jest u gó-
ry herb francuzki, u dołu herbu W., po rogach cyfry
królewskie i G. W. — W szklanéj szkatułce leżał
klucz z bastilli, przysłany Washingtonowi przez Lafaye-
ta, a nad nim rysunek spezio robiony, wyobrażający
zburzenie tego więzienia. Meble i całe wewnętrzne
urządzenie, w pokojach jest bardzo skromne.»

Dnia 15 października wyjechał xiąże z Washingtonu,
zwiedził fabrykę broni w Harposfeyry, i sławny cud
natury, most naturalny o 50 mil od Staunton. — »Z
żalem muszę to wyznać, że nie jestem poetą, jednak-
że cieszyło mnie to niemało, że w to miejsce przy-
byłem; śmiało wyrzec mogę, że ten most jest najwię-
kszym cudem świata: Wezuwiusz, pola phlagrejskie,
olbrzymia droga w Irlandji i spadek wody, w Niaga-
ra, co wszystko widziałem, są niczém w porównaniu
z tém zjawiskiem; chcąc go dobrze widzieć, z dołu nań
patrzeć należy, bo z dołu wydaje się najwspanialej!«
— O milę od Charlottenville jest akademja kraju
Wirginji, Jeffersona ulubione dzieło które mu się
niepowiodło. Jefferson ma lat 86, jest dosyć je-
szcze rzeźwy. — Dalsza droga szła przez Norfolk do
Kolumbji, miasta dopiero przed 40 laty założonego,
które liczy 4000 dusz. Zadziwił autora dość upowsze-
chniony w tém mieście, zwyczaj żucia tytuniu, tak
dalece, że na zabawach pośród kobiet nie wstrzymu-
ją się od niego, bez względu że nieprzyjemny odór
wydaje. W Kolumbji professor Henry. zajęty był wła-
śnie tłumaczeniem historji rzymskiej Niebura na język
angielski. W téj okolicy rośnie gatunek dębu *life o-
aks* zwanego, (zawsze zielony) bardzo przydatnego do
budowy okrętów, dla tego że nie gnije, a kula dzia-
łowa choć w okręt taki uderzy, drzewa nie łupie; ska-
leczenie się drzazgą z tego dębu ma być bardzo nie-
bezpieczne. Drzewo *Jucca gloriosa*, ma też same wła-
sności, z tej przyczyny używają go na palisady do miejsc
warownych. — W Charleston przedają mnóstwo najpię-
kniejszych owoców południowej sfery, jako to: poma-
rańcze z Floridy, Pisangi i przecudowne ananasy z wy-
spy Cuba. Stan murzynów jest w tych stronach bar-
dzo nieszczęśliwy, używają ich do najcięższych robót.
Winnych zasadzaią do młyna deptaka, którego tak się
boją, że przekładają ponosić karę cielesną, do któréj
używany bywa kańczuk z kręconego surowca i olejną
farbą przeciągany, zwany *cowhide baleine*. W Charle-
ston jest dosyć Niemców, trudniących się najwięcéj
małym handlem; od czasu jak Charleston się wzmo-
gło, zmniejszył się znacznie handel w Sawannach, a
przeniósł do tego ostatniego miejsca.

Dalsza droga szła przez Milledgewille do Augusta
(o 129 mil), a z tamtąd do kraju Indjan Creeks zwa-
nych i do kraju Altabama. Augusta służy za główny
skład bawełny, dokąd ją z Georgji lądem przywożą; z
tamtąd rozchodzi się wodą do Sawannach i do Charle-
ston. Na lewym brzegu rzeki Sawannach niedaleko od
mostu, wznosi się nowe miasto Hamburg, roku 1821
założone przez niejakiego Szulca rodem z Holsztyń-
skiego, a to w celu nakierowania w to miejsce han-
dlu miasta Augusta; mówiono, że rząd kraju Sout
Carolina, wspierał potajemnie zamiary Schulca. Nowy
Hamburg, ma dziś 400 mieszkańców, trudniących się
handlem tranzytowym. — Milledgewille założone przed
20 laty, jest stolicą prowincji Georgja. Ludność
tego miasta nie wzmaga się teraz tak szybko jak w
początkach, a to z powodu mniemania, że stolica prze-
niesiona będzie do Macon, miasta r. 1823 założonego,
lub do Aten, jeżeli spór o część kraju przez Indjan
posiadanego, w kongresie załatwiony będzie pomyśl-
nie. W Atenach jest akademja.

Florida którą przedziela od kraju Altabama graniczna
rzéka Perdido, nie jest jeszcze przyjęta w liczbę kra-
jów unją składających, dla braku przepisami wyma-
ganéj ludności. Pensacola jedno z najlichszych miast
które xiąże w swej podróży widział, odstąpione zosta-
ło krajom zjednoczonym wraz z Floridą przez rząd
hiszpański, roku 1822; ma tysiąc ludności. Dla krajów
zjednoczonych jest to nabycie wielkiéj wagi, potrzebne
im są bowiem otwarte morze i stanowiska obronne
przy mexikańskiej zatoce. Pensacola wszakże będzie
mogła tylko do drugiego rzędu należyć, nie jest bo-
wiem przystępną dla okrętów wojennych i dla dużych
fregat amerykańskich z powodu piaszczystéj cieśniny
przy ujściu zatoki, na której woda w najwyższym sta-
nie, tylko 24 stóp dochodzi. Przy całym brzegu me-
xikańskiéj zatoki, jest tylko jedna przystań na połu-
dnie od Cruz, do któréj zbrojne okręty zawijać mo-
gą. — Zwiedziwszy Mobile miasto dawniéj hiszpańskie,
ale początkowo przez Francuzów zbudowane i 5000
ludności liczące, odstąpione krajom zjednoczonym ro-
ku [illegible] wraz z Luzjanną, popłynął xiąże do New-Or-
leans, aby zobaczyć Missisipi, tę panią wszystkich rzék
Ameryki; jest ona pół mili szeroka i ma 80 prętów
głębokości. Ludność Orleanu wynosi 45,000 głów, w
połowie białych, w połowie czarnych. Tu widział autor
oburzający widok jak sprzedają niewolników. Na ulicy
de Chartres stały dwie budy drewniane, napełnione
nieszczęśliwemi ofiarami srogości białych, która wszel-
kie przechodzi wyobrażenie. Najokrutniejszym jednak
ze wszystkich, (gdyż innych obojętnemi raczéj na nie-
dolę czarnych nazwaćby należało), był niejaki Jakobs
Hollender rodem z Amszterdamu, ale też przyszło mu
nakoniec, bo gnębieni sprzykrzywszy sobie jego brutal-
stwo, dali mu kije, i słusznie.» — Quarteron nazywają
dziécie spłodzone z Mesticy i z białego mężczyzny; me-
sticą zaś zowią dziécie, spłodzone z Matki i białego oj-
ca. Są czasem Quarterony niezmiernie białe, poznać
ich tylko można po czarnych włosach i po czarnych o-
czach. Ponieważ dowóz morzem niewolników czarnych
zabroniony jest przez akt kongresu, i odtąd uważany
bywa za rozbój morski, utworzyło się wewnątrz Ame-
ryki nowe porto handlu, to jest, wielu właścicieli w
krajach z Maryland i Wirginji, urządziło zakłady, z
których, dostawiają Negrów plantatarom z Luzianny,
Missisipi i innych stron południowych, i drogo sobie
za nich płacić każą.

(Dokończenie nastąpi.)

TEATR. Dziś daną będzie ośmnasty raz opera *Bia-
ła Dama.*